Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200.000	Marek 85.000	5000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 211. · Sobota, dnia 13. Października 1923 r. Rok XXX.

Waloryzacja podatków i pożyczek.

Poseł Michał Kwiatkowski, członek komisji skarbowej Sejmu z ramienia Ch. D., omawia w piśmie ulotnem stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji wobec problemu skarbowego. Daleki od wyczerpania tematu, poseł Kwiatkowski zwraca uwagę głównie na dwie sprawy, których uregulowanie na letniej sesji Sejmu nie było zgodne z postulatami naszego stronnictwa.

Pierwsza sprawa — to waloryzacja podatków, której Ch. D. domagała się przed kilku miesiącami. „Jest rzeczą niemożliwą ratować markę, jeżeli na przykład podatek gruntowy, gdy go uchwalano, miał dać według obliczeń najłagodniejszych 60 miljonów złotych, natomiast da on obecnie całe sześć miljonów wskutek spadku marki. Podobnie wygląda rzecz przy wszystkich podatkach bezpośrednich. Jedynie przy podatkach pośrednich, płaconych przez szerokie masy ludu pracującego, rząd co miesiąc dostosowuje podatki te do spadku marki“.

Temu spadkowi podatków zapobiedz mogło wprowadzenie wówczas miernika złotego w ustawach podatkowych, podobnie jak waloryzacja pożyczek, udzielanych przez P. K. K. P. i P. K. O. bankom i wielkiemu przemysłowi, zabezpieczyłaby skarb państwa przed wielkiemi stratami. „Niewątpliwie — pisze p. Kwiatkowski — miernik złoty i bony złote mają obok dodatnich stron także ujemne. Lekarstw skutecznych o wyłącznie dodatnich właściwościach przecież niema. Miernik złoty należało zastosować z wszelką ostrożnością dla świadczeń, jakie obywatele winni państwu. Ograniczenie miernika złotego do tej dziedziny byłoby przedewszystkiem skarb państwa postawiło lepiej na nogi i ulżyło doli szerokich warstw pracujących. W połączeniu z miernikiem złotym byłyby bony złote dały państwu z obiegu, a nie z prasy drukarskiej wielką ilość tych marek polskich, które obecnie rząd czerpie tylko z druku“.

Obecnie minister skarbu przystępuje do waloryzacji podatków i pożyczek. Obawy, które w lipcu różni finansiści żywili, że wprowadzenie miernika złotego w podatkach podciągnie szybko wszystkie ceny towarów do parytetu złota, nie są dzisiaj aktualne, obecnie bowiem ceny na rynku towarowym (poza cenami ziemiopłodów) już albo osiągnęły, albo nawet przewyższyły parytet złota.

Pisze dalej p. Kwiatkowski, że Ch. D. powinna teraz domagać się, aby rząd zaprowadził oprócz podatku majątkowego bardzo silny **podatek od zbogacenia się**. Kto w ostatnich latach przez dewaluację pieniądza pomnożył swój majątek, powinien lwią część tego, co w nierzetelny sposób zarobił na biedzie państwa polskiego, oddać z powrotem. Artykuł swój kończy p. Kwiatkowski następującą uwagą:

„Jeżeli Ch. D. na niejedno patrzy krytycznie, co się działo i dzieje w dziedzinie skarbowej i handlowo-przemysłowej, to jednakże bez zastrzeżeń godzi się z wszystkiemi stronnictwami polskiemi, że w **Polsce rządzić może tylko polska większość**. Od tej zasady Chrześć. Demokracja niewątpliwie nigdy nie odstąpi i w tym punkcie jest zupełnie zgodna z wszystkiemi stronnictwami, popierającymi rząd obecny“.

Expose min. Kucharskiego w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) Środowe wystąpienie min. Kucharskiego w Senacie dało asumpt zarówno prasie, jak i posłom lewicowym do twierdzenia, jakoby minister skarbu nie chciał wystąpić przed Sejmem. W związku z tem zaczęto rozpuszczać nieustannie pogłoski o rzekomem zachwianiu się jego stanowiska. Fakt wstrzymania reeskontu bankom i waloryzacja kredytów, udzielonych wielkiemu przemysłowi, rozpętały zaciekłą walkę tych dwóch czynników: bankowych i przemysłowych przeciwko ministrowi skarbu. Rzecz charakterystyczna, że i bankowcy i przemysłowcy interweniowali u posłów socjalistycznych (!), ażeby wszelkimi siłami utrącić Kucharskiego, jednakże nadzieje lewicy nie spełniły się. Nadzieje na obalenie min. Kucharskiego, żywione przez wielki przemysł i banki, nie spełniły się.

Na czwartkowem posiedzeniu zaraz przy pierwszym punkcie porządku dziennego, mianowicie w sprawie prowizorjum budżetowego za czwarty kwartał, zabrał głos min. Kucharski, który wygłosił przemówienie trwające trzy kwadranse. Min. Kucharski przemawiał z niezwykłym spokojem i jak się powszechnie w Sejmie wyrażano, nie powiedział za dużo i nie powiedział za mało. Niczego nie obwijał w bawełnę, natomiast zamilczał zupełnie o przygotowaniach do pożyczki zagranicznej. Rzecz charakterystyczna, że posłowie żydowscy i wielcy bankierzy byli przekonani, że min. Kucharski udzieli jakichkolwiek wyjaśnień o swoich zabiegach. Zupełne milczenie min. Kucharskiego wywołało wśród nich rozgoryczenie.

CHOROBA INFLACJI.

Min. skarbu widzi główną chorobę w inflacji, co — jak podkreślił — jest rzeczą powszechnie uznaną. Obecny rozpęd inflacji jest następstwem okresu poprzedniego, w którym nie stosowano wydatków w stosunku do dochodów. W początkach państwa nie było innego wyjścia, później jednakże zarówno rząd, jak i ciała ustawodawcze grzeszyły zbytnią rozrzutnością. Kiedy w listopadzie r. 1918 było 14 miljonów marek polskich w obiegu, to w pierwszym półroczu 1919 r. już 1125 mil., z końcem r. 1921 — 6825 mil., w pierwszej połowie r. 1920 — 27 miljardów, w drugiej połowie 59 miljardów, w r. 1921 w czerwcu 130 miljardów, z końcem tego roku 221 miljardów, w r. 1922 w czerwcu 235 miljardów (danina Michalskiego), z końcem r. 1922 — 675 miljardów, dn. 30 czerwca r. 1923 — 2377 miljardów, a 30 września 10.965 miljardów.

Wskutek inflacji i coraz większego zapotrzebowania, druk marki postępuje geometrycznie naprzód. Tę fatalną inflację, doprowadzającą do zubożenia państwo i ludność, wywołały rabunkowe kredyty w dziedzinie przemysłu i handlu i nabrały charakteru subwencyjnego.

PODATKI.

W dziedzinie podatkowej każdy gorliwy obywatel tracił, a opieszały zyskiwał. Ten stan doprowadził do zupełnej zatraty w społeczeństwie zasad oszczędności. Dodać do tego należy rozrzutność preliminarza budżetowego, niezwykle bogatą rozbudowę machiny państwowej i słabość aparatu skarbowego, a będziemy mieli powody obecnego stanu rzeczy.

Sytuacja nie jest beznadziejna; ratować nas może szybkie, śmiałe, zdecydowane działanie. Nie doszliśmy do granicy maximum obciążenia podatkowego i także do granicy długów. Kiedy w Anglji przypada 743 dolarów na głowę, we Francji 615, w Ameryce półn. 230, we Włoszech 118, to w Polsce w tym czasie przypadło 14 dolarów, kiedy na głowę przypada obciążenia podatkowego w Stanach Zjednoczonych 47 dolarów, we Włoszech 56, we Francji 20, to w Polsce 1 i pół dolara. Podstawy ekonomiczne państwa są zdrowe, jednakże nie są wyzyskane zdolności podatkowe. Sanacja skarbu jest okresem walki z nawyknieniami społeczeństwa i przywilejami. Program, który rząd przedstawia, nie jest czemś nowem.

SANACJA.

Rząd zerwał całkowicie z drogą eksperymentów. Zasadą naczelną sanacji jest gruntowna **przebudowa administracji i machiny państwowej. Równowaga budżetu musi być osiągniętą, a ewentualny deficyt musi znaleźć pokrycie.**

Inflacja obniża wartość wpływów skarbowych. **Podatek dochodowy preliminowano na 133 miljony franków, podczas gdy do 31 sierpnia wpłynęło 5.700 tys. fr. Spowodowane to zostało dewaluacją marki. Podatku gruntowego preliminowano 53 miljonów franków, a dotychczas wpływy wynoszą 6.365 tys. fr. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa podatku obrotowego**, gdzie preliminowano do pierwszej połowy b. r. 125 miljonów fr., a otrzymano go zaledwie 50 tysięcy (!).

Rząd obecny otrzymał zaledwie jedną czwartą tego, co było preliminowane. Dlatego też rząd w najbliższych dniach przedłoży ustawę o waloryzacji wpływów podatkowych.

Minister wzywa, aby władze ustawodawcze **uchwaliły możliwie najrychlej nowelę do ustawy o podatku gruntowym i o karach za zwłokę** (szczegóły podaliśmy wczoraj. — Red.).

Rząd wystąpi z nowelą do ustawy o aparacie urzędniczym, celem jego udoskonalenia. Braki i niedomagania będą jak najsurowiej tępione.

Na drogę reform rząd już wstąpił, **ograniczając wydatki personalne, inwestycyjne i rzeczowe. Rząd wnosi ustawę o zniesienie ministerstwa zdrowia publicznego i poczt, tudzież ograniczenia zakresu działania szeregu innych ministerstw** (o zniesienie II. instancji w Ministerstwie robót publicznych, czyli okręgowych dyrekcji). **Zwolniono 16 tysięcy urzędników. Zniesiono 5 tysięcy taborów i samochodów.**

Rząd przedłoży w terminie przepisanym konstytucją **preliminarz budżetowy**. Zamknął kredyty, wprowadzając wyjątki jedynie za zezwoleniem Ministerstwa skarbu. **Wprowadził kontrolę wydatków inwestycyjnych. Zarządził oszczędności w dziedzinie subwencyjnej i kredytowej. Wprowadził waloryzację kredytów. Jeżeli nastąpi deficyt, to musi być zażegnany pożyczką wewnętrzną, albo zagraniczną.**

Minister widzi trzy etapy: **Do końca roku bież. musi być akcja sanacyjna zamknięta, ażeby po nowym roku rozpoczęto drugi okres: stabilizacji waluty**, poczem po stosownem ustaleniu relacji marki do nowego pieniądza należy **wykupić marki, a wydać złote polskie.**

Rząd musi oszczędzać, a równocześnie żądać świadczeń państwowych i nie może cofnąć się nawet przed niepopularnością.

Pierwsze zwycięstwo rządu w Sejmie.

Mowę p. Kucharskiego przerywała ustawicznie lewica, a zwłaszcza socjaliści, na co jednak minister zupełnie nie zważał. Dyskusja nad nią odbędzie się w piątek.

Prawdopodobnie ustalona będzie tylko jedna kolejka mowców. Klub Ch. Dem. jeszcze nie ustalił, kto będzie w jego imieniu przemawiał.

Po przemówieniu Kucharskiego załatwiono szereg wniosków nagłych stronnictw lewicowych, głównie dotyczących zagadnień strajkowych i robotniczych. Socjaliści zgłosili wniosek nagły w sprawie zarządzenia ministra pracy Smólskiego, które kasuje w szergu miejscowości b. Kongresówki wybory do Kas chorych, jako nieformalnie przez socjalistyczne zarządy przeprowadzone. Min. Smólski w świetnem przemówieniu wyjaśnił, że zarządzenie to zostało wywołane nadużyciami socjalistycznych zarządów Kas chorych i wywody swe poparł szeregiem dokumentów i przykładów. Takie przygwożdżenie socjalistów wywołało na ich ławach ogromną burzę, aranżowaną zwłaszcza przez posłów Stańczyka i Żuławskiego, ale przeszedł sam siebie wiceprez. m. Krakowa pos. Bobrowski, który jak gdyby dostał szału, tak, że jego koledzy partyjni musieli przyprowadzać go do równowagi.

Nagłość wniosku w głosowaniu przez drzwi została większością dwudziestu kilku głosów odrzucona.

Ch. D. jednomyślnie za rządem.

Warszawa. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu klubu chrz. dem. dokonano wyborów nowego prezydjum. Przewodniczącym został wybrany ponownie pos. J. Chaciński, wiceprezesami Ludw. Czerniewski, Karol Hołeksa i K. Paczkowski, sekretarzami Dr Mendrys i Nowicki, skarbnikiem St. Kwiatkowski, gospodarzem Łabęda. W skład komisji politycznej weszli: pos. Korfanty, Wichliński i Dr Piechocki. Klub uchwalił jednomyślnie rządowi p. Witosa swoje poparcie.

(Red. Zarówno ponowny wybór dotychczasowego prezydjum, jak i jednomyślna uchwała Klubu Ch. D., wyrażająca zaufanie obecnemu rządowi, stwierdzają, że w klubie sejmowym panuje zgoda co do polityki stronnictwa na czas najbliższy. Przedwczesne były nadzieje socjalistów i stańczyków, że Ch. D. ulegnie rozbiciu lub też połączy się z lewicą przeciw rządowi polskiej większości. Ch. D. potrafi w łonie rządu i obecnej większości walczyć skutecznie o realizację swojego programu. Zwycięstwo rządu przy głosowaniu nad wnioskiem nagłym P. P. S. przeciw Smólskiemu, uzyskane około 20 głosami większości, jest dowodem, że większość obecna funkcjonuje sprawnie i że zawczesne były głosy o jej osłabieniu lub rozbiciu).

Strajk kolejowy i pocztowy na G. Śląsku.

Katowice. (AW). Dziś o godzinie 9-tej rano wybuchł tu strajk kolejowy. Wszyscy robotnicy opuścili pracę. Ludności wzbroniono wyjazdu. Od godziny 9-tej minut 30 pracownicy pocztowi przerwali pracę. Przyjmowane są tylko rozmowy urzędowe.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek z rana nadeszła wiadomość, że wybuchł strajk górniczy na G. Śląsku. Wskutek strajku miejscowości główne są pozbawione światła. Dzienniki nie wyszły. We czwartek rano wybuchł strajk kolejowy i pocztowy. Objekty kolejowe i pocztowe są chronione przez wojsko. We czwartek po południu światło się pojawiło, pisma wyszły. Niewątpliwie na strajk kolejowy oddziałali komuniści.

Koniec strajku rob. i 130 proc. podwyżki

Katowice. (AW). Dziś 24-godzinny strajk demonstracyjny, rozpoczęty wczoraj w kopalniach i hutach polskiego Górnego Śląska, przeszedł zupełnie spokojnie. O godzinie 10-ej min. 30 przed południem rozpoczęły się rokowania w sprawie podwyższenia płac, które trwały do godziny 1-ej w nocy. Robotnicy uzyskali podwyżkę 130% od 9 października. Dziś rano robotnicy powrócili do pracy.

Fałszywe alarmy.

Warszawa. (PAT). Poselstwo łotewskie stwierdza, że rozszerzona pogłoska, jakoby rząd sowiecki zażądał od Łotwy, Estonji i Litwy, by wstąpiły w skład związku republik sowieckich, jest pozbawiona podstawy.

Dmowski o obecnych zagadnieniach w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.) W środę w klubie wszechpolskim przemawiał p. Roman Dmowski na temat obecnych zagadnień w Polsce. Według Dmowskiego, budowa państwa polskiego po 5 latach nie jest jeszcze wykończona. Toczyliśmy wojny, nie mieliśmy sił ukwalifikowanych, w budowie państwa nie rozporządzaliśmy odpowiedniemi siłami. Przyczyny niedomagań są głębsze. Od kilkunastu lat na widowni życia naszego ujawniły się dwa prądy. W jednym znaleźli się ci, którzy dążyli i chcieli mieć Polskę, w drugim ci, co chcieli mieć w niej władzę. Jeden obóz odzyskał Polskę — drugi zdobył w niej władzę (Piłsudczycy).

Polska to nietylko wolność, ale wymarzony rozwój kultury. To sprawa bytu. Niewola polityczna nieuchronnie musi sprowadzić proletaryzację, jeżeli stracimy państwo, prędzej czy później czeka nas wszystkich nędza. Zdrowa myśl pracy i dobrobytu zaczyna się od mocnej budowy warsztatu. Władzę można pojmować jako sposobność zaszczytów, powodzenia i kiedy można widzieć w niej poprostu koryto. Jest ona również odpowiedzialnością za losy i przyszłość kraju.

Rząd, który dba o zwolenników, nie może zorganizować państwa. Organizowanie połączone jest z cierpieniem i zaparciem i nie może być poszukiwaniem popularności. Organizatorom potrzebne są: zdrowy rozsądek, sumienie i upór. Musimy wydobyć z siebie siły psychiczne. Żadna doktryna i eksperymenty nie pomogą, musimy uzyskać równowagę budżetową. Rząd obecny ma potrzebne przymioty ducha. Nie możemy jednak wymagać od niego cudów. Społeczeństwo nie jest wychowane do płacenia podatków. Rząd w Polsce pragnący być rządem na serjo, nie może zabiegać o popularność. Entuzjaści polityczni skłonni są do marzeń o mocarstwowem stanowisku Polski w świecie, próżne są jednak marzenia, gdy skarb szwankuje. Ludziom się wydaje, że Aleksander Macedoński zawdzięcza swe zdobycia wyłącznie swemu geniuszowi; mógł to zdziałać, gdyż mu ojciec Filip pozostawił wielki skarb.

Przyszedł moment, w którym tylko ludzie złej woli nie chcą widzieć tego głównego zadania, głównej zdobyczy, jak zebrać pieniądze u obywateli i złożyć je na wzmocnienie warsztatu państwowego.

Stresemann zagroził rozwiązaniem Izby.

Wiedeń. (PAT). Z Berlina donoszą pod datą dzisiejszą: Dziś o godz. 10 rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu. Na porządku dziennym jest trzecie czytanie ustawy o upoważnieniach. Gdy prezydent izby, Loebe, otworzył obrady, izba była slabo obsadzona. Sądzą, że komuniści zamierzają prowadzić obstrukcję przeciw ustawie. Pierwszy przemawiał komunista Froelich, który wygłosił blisko 2-godzinną mowę. Następnie przemawiał radykalny socjalista Ledebur, który zażądał, by kanclerz zjawił się w izbie. Prezydent reichstagu Loebe (należący do frakcji socjalistycznej) odpowiedział na żądanie Ledebura: „Kancierz bawił w izbie, poczynił obserwacje co do sił, w jakich poszczególne frakcje zjawiły się w izbie i udał się do prezydenta państwa. Kanclerz znajduje się w tej chwili w drodze powrotnej".

To oświadczenie, zawierające wyraźną pogróżkę rozwiązania reichstagu, wywołało wielką sensację. Kanclerz Stressemann po swym powrocie powołał przywódców stronnictw i oświadczył im, że ma w tece upoważnienie do rozwiązania reichstagu. Kanclerz zwrócił uwagę stronnictw, by się odpowiednio do tego zachowały. Sytuację uważają za nader krytyczną. W kołach parlamentarnych słychać, że niemieccy narodowcy uchylą się od głosowania, by w ten sposób zdekompletować izbę.

RZĄD PRUSKI CHCE TAKŻE NADZWYCZAJNYCH PEŁNOMOCNICTW.

Berlin. (PAT). Rząd pruski zażądał od sejmu pruskiego nadzwyczajnych pełnomocnictw podobnych do tych, jakich zażądał rząd rzeszy od parlamentu niemieckiego.

Pełnomocnik niemiecki u Poincarego.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża, że Poincare przyjął pełnomocnika niemieckiego Höscha z nadzwyczajną uprzejmością, wybiegającą poza ramy zwykłych grzeczności. Wizyta trwała pół godziny. Korespondent „N. Fr. Presse" przypuszcza, że Poincare rozmawiał z pełnomocnikiem nietylko o propozycji niemieckiej, lecz i o innych ważnych sprawach.

Wiedeń. (PAT) W związku z wizytą pełnomocnika niemieckiego u Poincarego „Temps" donosi, że rząd niemiecki proponuje stworzenie komisji, w której Belgja, Francja i Niemcy zastanowiłyby się nad sprawą zaprzestania biernego oporu. Poincare, stosownie do stanowiska, jakie rząd francuski zawsze zajmował, odpowiedział, że następstwem wstrzymania biernego oporu mogą być tylko układy na miejscu między dotyczącemi władzami koalicyjnemi a mieszkańcami obsadzonych terytorjów. Układy te są już na ukończeniu i nie ma powodu, aby sprawa ta stała się przedmiotem rokowań między delegatami obu rządów. Inne dzienniki donoszą, że konferencja między Poincarem a pełnomocnikiem niemieckim trwała krótko. W wyniku jej stwierdzić można, że rządy koalicyjne nie chcą się mieszać w spór między pracodawcami a robotnikami zagłębia Ruhry co do czasu pracy, a powtóre, że pomiędzy Paryżem a Brukselą panuje porozumienie.

Rokowania o podjęcie pracy w Zagłębiu.

Berlin. (AW). Jak donoszą z niemieckich kół rządowych, gabinet niemiecki skłania się obecnie do nadania rokującym z władzami okupacyjnemi przemysłowcom niemieckim charakteru oficjalnych swoich zastępców i do udzielenia im odpowiednich instrukcji. Przedmiotem rokowań, jakie mają prowadzić przemysłowcy z ramienia rządu, będzie wyłącznie sprawa podjęcia pracy w zagłębiu. Ten zamiar rządu, uznania przemysłowców za swoich przedstawicieli, tłomaczy się odmownem stanowiskiem Poincarego w kwestji bezpośrednich rokowań z delegatami rządów okupacyjnych.

Odnośnie do nowych propozycji reparacyjnych stoi rząd niemiecki na stanowisku, że przed ostatecznem uregulowaniem kwestji zagłębia, nie może wogóle z nimi wystąpić, gdyż o świadczeniach względowych i spłatach gotówkowych mowy być nie może przed przywróceniem normalnych stosunków w zagłębiu.

Pogłoski o 10-godz. dniu pracy nieprawdziwe

Wiedeń. (PAT) „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Wolne Związki zawodowe na obsadzonem terytorjum wysłały delegację do gen. Degoutte i jego zastępcy, aby poinformować się o stanowisku ententy w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy. Delegacji tej oświadczono kategorycznie, że wszystkie pogłoski o wprowadzeniu dziesięciogodzinnego czasu pracy, pracy akordowej, jakoteż Rad fabrycznych są nieprawdziwe. Delegacji pozwolono ogłosić to oświadczenie.

Uciekają z Gdańska do Polski.

Gdańsk. (AW). Spadek marki niemieckiej, której kurs w godzinach wieczorowych przekroczył 2 miljardy za jeden dolar (w poniedziałek kurs wynosił 1 miljard) wywołał w Gdańsku piorunujące wrażenie. Symptoma tej zwyżki zauważono już w godzinach popołudniowych, wskutek czego wiele sklepów pozamykano. Równocześnie daje się zauważyć, że cudzoziemcy masowo opuszczają wolne miasto. Do tej emigracji przyłączają się również rodowici mieszkańcy Gdańska, a zarówno jedni, jak i drudzy kierują się do Polski.

Z dnia politycznego.

Przykład Lwowa.

Lwów, który w chwilach ciężkich dla państwa świecił nam wzorem patrjotyzmu, daje znowu piękny przykład troski o przyszłość narodu. Trzy wydziały uniwersytetu Jana Kazimierza, lekarski, prawny i filozoficzny, uchwaliły wprowadzenie „numerus clausus“ w bieżącym roku akademickim. Uchwała ta jest tem donioślejsza, że „numerus clausus“ na wyższych uczelniach nie został jeszcze — jak wiadomo — na drodze ustawodawczej uchwalony, a tylko poczucie prawa i sprawiedliwości skłoniło uczonych lwowskich do powzięcia decyzji — w myśl uniwersyteckiej autonomji — o procentowem, według narodowości, przyjmowaniu słuchaczy na uniwersytet. Wobec braku miejsc (zwłaszcza w laboratorjach i pracowniach) na naszych uniwersytetach, jest to jedyne wyjście, zgodne z konstytucją i z poczuciem sprawiedliwości. Jeśli bowiem nie można przyjąć na uniwersytet wszystkich zgłaszających się słuchaczy, to każdej narodowości należy pozostawić tyle miejsc, ile wypada ze stosunku procentowego ludności w państwie. Tylko fanatyzm antypolski może tutaj dopatrzeć się jakiejś krzywdy dla „mniejszości narodowych“. Czyż istotnie prawem żydów ma być zajmowanie 50 i więcej proc. miejsc w uniwersytetach, podczas gdy polscy słuchacze nie mogą docisnąć się do nauki? Jest to jakieś zaciemnienie pojęć o konstytucji i sprawiedliwości, któremu uległy, niestety, i niektóre wydziały wszechnic polskich. To też z tem większem uznaniem należy powitać decyzję trzech fakultetów Uniwersytetu lwowskiego, która powinna stać się przykładem dla innych wyższych uczelni.

„Socjalna demokr. wyczerpała swoją mądrość“.

Na zebraniu berlińskiej socjalnej demokracji mówił dotychczasowy minister skarbu (z ramienia S. D.) Dr Hilferding, o obecnym stanie ekonomicznym Niemiec. Nie mógł zataić, że mu się nie udało opanować katastroffy gospodarczej i wprost oświadczył: „Socjalna demokracja wyczerpała swoją mądrość“. W ten sposób socjalistyczny minister skarbu zrzucił z siebie odpowiedzialność za klęskę gospodarczą, a obciążył nią socjalizm, którego „mądrość“ tak prędko się „wyczerpała“. A kiedy wśród słuchaczy p. ministra wybuchło oburzenie z powodu „obelgi“ rzuconej na socjalizm, p. minister uderzył pięścią w pulpit i wołał: „Żądam, by mi wolno było mówić. Skandal, jak wy się zachowujecie! I to mają być działacze?“ A następnie takie rzeczy kładł w uszy popuszczanych z rezygnacją głów: „Wszędzie widać rozbicie socjalnej demokracji! Niema dziś większego kraju, gdzieby była silna partja socjalistyczna! (Nawet w Polsce? Przyp. „Gł. Nar.“). Nie wiem, czy po 4 lub 5 tygodniach socjalistyczne zebrania w Niemczech wogóle będą możliwe“.

Tak mówił w Berlinie minister skarbu, socjalista. Nidawno jeszcze zapewniał w parlamencie, że jego plan finansowy uratuje rzeszę z nad przepaści. Po kilku tygodniach „pracy“ p. ministra marka niemiecka spadła poniżej kursu rubla sowieckiego. Tak się „plan finansowy“ socjalistycznego ministra skarbu udał. Ciekawszem jest, że p. Hilferding przyznaje się oficjalnie do zupełnej bezsiły socjalizmu przy rozwiązywaniu aktualnych trudności gospodarczych. Krytyka jest łatwa, trudniejsza za to pozytywna praca.

Warto, by o tem pamiętali i nasi „ministrowie skarbu“ z P. P. S.

P. Prezydent w Ostrowie i Łomży.

Dnia 10 b. m. p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał z Warszawy na kilkudniową podróż do województwa białostockiego i na Wileńszczyznę. Prezydent zabawił krótko w Radzyminie, a następnie odwiedził Wyszków, Brańszczyk i Ostrów. Tutaj przywitany uroczyście przez duchowieństwo i tłumy ludności w kościele, po udzieleniu posłuchań i zwiedzeniu miasta, wziął p. Prezydent udział w śniadaniu, podczas którego wygłosił następujące przemówienie:

„Dziękuję Wam serdecznie za wasze wyrazy uczuć. Podkreślone tu zostało znaczenie wartości moralnych w życiu Polski. Poprawiłbym tylko jednego z mówców, że nie dziełem cudu była niepodległość nasza, ale wynikiem właśnie tych cnót moralnych, pracy i niepodległego ducha. Pragnęliście mieszkańcy Ostrowia, abym wyraził swoją wolę odnośnie do gimnazjum, które chcieliście nazwać mojem imieniem. Odpowiedziałem, że uważam używanie mego nazwiska za rzecz przedwczesną i że należy w tym celu posługiwać się nazwiskami zmarłych ludzi zasłużonych, którzy nie mogą podlegać już błędom życia. Ja, chwała Bogu, żyję i chcę jak najdłużej żyć na pożytek Polsce. Gdy chcecie, abym wyraził swoją wolę, to życzę sobie, aby gimnazjum to nazwane było im. Staszyca. Ja proszę często Boga, abyśmy się stali możliwie najsilniejszymi, najzdrowszymi moralnie i fizycznie; wtedy mniej nam będzie potrzeba adwokatów i lekarzy, bo przestępstw i chorych będzie mniej. Dlatego skoro myślimy o przyszłości, to potrzeba przygotować jak najwięcej majstrów, techników, inżynierów i chemików. Jako przykład tego, jakie owoce daje praca wykształcona zawodowo, powiem Wam, że przecież **w podróżach moich nie podejmują mnie w domu lekarzy, albo adwokatów, lecz w domach rolników, albo rzemieślników, a z czasem, mam nadzieję, robotników.** Wy więc pytacie mnie, czego Polska na dzisiaj **potrzebuje?** Odpowiem Wam: **jak najwięcej pracy i ludzi umiejących tę pracę zużytkować.** Kształćcie jak najwięcej dobrych majstrów i techników. To poddaję Wam pod rozwagę, abyście się zbliżyli do zamierzeń Staszyca i jego imieniem to gimnazjum nazwali“.

Z Ostrowa przybył p. Prezydent do Łomży. Miasto było nader bogato udekorowane. P. Prezydent udał się w otwartym powozie do fary, gdzie u wejścia powitał go **ks. biskup Jałbrzykowski** z kapitułą. Po uroczystem Te Deum ks. biskup Jałbrzykowski wygłosił od ołtarza krótkie przemówienie, dając wyraz głębokiej radości ziemi łomżyńskiej z powodu zaszczytu, jaki ją spotkał. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów wojska, harcerzy, wioślarzy, strzelców i straży ogniowej. O godzinie 17.15 w gmachu starostwa p. prezydent udzielał posłuchań. Następnie odbył się obiad u ks. biskupa Jałbrzykowskiego, podczas którego wygłoszono szereg przemówień.

Humbug socjalistyczny.

Tęsknota religijna, potrzeba oparcia się na Obietnicy, potrzeba wiary w nieśmiertelność jest coraz silniejsza po wojnie. Dawniej często masy wierzyły z przyzwyczajenia, dopełniając odwiecznego obyczaju. Dziś tęsknota religijna jest żywa. Wyzyskują ją sekciarze i heretycy.

Próbują ją zaspokoić i nasi polscy socjaliści. Zrozumieli, że swym kanonem hedonistycznym: 1) ziemia dla ziemi; 2) człowiek dla szczęścia; 3) ciało równouprawnione z duszą (w istocie supremacja ciała nad duszą) mogą pozostać w tyle poza masami, które od czerwonego sztandaru się odwrócą i ze załkaniem serdecznem, z wielką, bezgraniczną, nieukojoną tęsknotą do stóp Krzyża znów runą. I oto tow. B. Siwik, którego podpis spotykamy na łamach warszawskiego organu P. P. S. „Robotnika“ „zaczyna wydawać „Społeczną myśl religijną“, aby zaspokoić potrzebę religji u robotnika poza Kościołem.

Zamigotano mu marą „Kościoła Powszechnego“, aby odciągać od prawdziwego Kościoła. Posypały się znane, nudne, racjonalistyczne trociny bezwyznaniowców: uczynki wyższe od modlitwy, zbyteczność obrzędów itd.

Oto kilka kwiatków z tej farbowano-lisiej religijności socjalistycznej:

„Skoro każdą religję możemy nazwać całkowitą reakcją człowieka na życie, to czemużby nie powiedzieć, że każda całkowita reakcja na życie jest religją?“

Ergo, światopogląd paskarskiego wyzysku i użycia, bardzo zwarty, konsekwentny i jednolity, byłby również religją?

Msza w jednym z kościołów krakowskich zrobiła na autorze artykułu „O drogach ku kościołowi powszechnemu“ takie wrażenie: „Obrządek budził uczucie, że jesteśmy nie tylko zepchnięci z własnych dróg, lecz odgrodzeni jakby od Bóstwa, w które wierzymy“.

Zracjonalizowany, przeżarty żydowską analizą wymoczek inteligencki nie jest w stanie zrozumieć znaczenia obrzędów, jako symbolu zbiorowego życia dusz w kościele. Kościół — to nie kapryśne nastroje indywdualne. Obrządek jest uwidocznieniem złączenia się dusz ludzkich w Bogu, jest formą organiczną, wyrosłą, nie zrobioną, z korzeni głębinnych pokoleń, pod tchnieniem niewidzialnych Objawień z góry. Ale czyż krytyczny i sceptyczny nastrojowiec jest w stanie odczuć nadzwyczajną siłę słów modlitwy, o pewnej godzinie wymawianych przez miljony ust na całej półkuli? Obrzędy są więzią społeczną, abstrakcyjne mędrkowanie nie wystarcza. Jeżeli widzialność i sztuka została nam dana, to po to, aby nasze przeżycia i wierzenia hipostazować.

P. Kisielewski w „Robotniku“ unosi się nad słusznością wywodów „Społecznej Myśli Religijnej“, tylko koroi go, że w niej nie dość się równouprawnia ducha z ciałem. Wychwalając więc

Wystawa w Tow. Sztuk Pięknych.

(II). Twórczość W. Weissa wywarła na najmłodszem pokoleniu malarzy krakowskich wielki, ale też i ujemny wpływ. Do rzędu tych „najmłodszych“ należy M. Jabłoński, bardzo licznie reprezentowany na obecnej wystawie. Dorobek artystyczny jego postawić można pod względem kolorystycznym na antypodzie obrazów Uziembły — przez domieszkę farby czarnej przyćmił blask słońca, zatracił żywość koloru i sprawił, że każdy pejzaż jego jest zimny. Wpływ Weissa oddziałał też i korzystnie na Jabłońskiego, bo młody artysta nie zawahał się wprowadzić, za przykładem mistrza, do pejzażu figurę ludzką. Jakkolwiek nie każda jest dobrze narysowaną, to przecież każda narysowaną jest na swojem miejscu, co dla kompozycji obrazu jest rzeczą niesłychanie ważną. Wśród ilościowo bogatej kolekcji obrazów Jabłońskiego, najlepszem wydaje mi się jedno ze studjów chmur i jeden z wodospadów, mniejszych rozmiarów. Wiele jest tu powietrza i słońca, zwłaszcza na tych rozpalonych skałach.

„Tatry“ Medesa nie mają zupełnie przestrzeni, mimo, że są bardzo starannie wyrysowane pod względem perspektywicznym — jest to wina źle ustosunkowanych plam barwnych pierwszego planu z dalszymi. „Portale Zamku wawelskiego“ Münnicha nie mają charakteru tej budowli, a „Morskie Oko“ Malickiego wydaje się po „Tatrach“ Mroczkowskiego, za trudnym jeszcze tematem dla niedojrzałego talentu młodego artysty.

Rzeźbę, zawsze tak skąpo na wystawach reprezentowaną, nadesłali: Z. Pronaszko i J. Raszka. W „Biuście“ Pronaszki widać ogromny postęp artysty, który dotychczas hołdował prymitywnym rozwiązaniom budowy i konstrukcji brył — obserwacja natury i sumienie artystyczne zmusiły go do logiki rzeźbiarskiej, a wybitny indywidualizm jego każe nam dopatrywać się w tem dziele jakiegoś nowego słowa w rzeźbie. „Gladjator“ Raszki zaś (bronz) posiada wszystkie zalety akademickiego aktu.

Nie miałem sposobności dać sprawozdania z poprzedniej (wrześniowej) wystawy, na której L. Kwiatkowski okazał się talentem niezwykłej miary. Owoc kilkunastu lat pracy twórczej i najrozmaitsze w tym okresie etapy rozwoju talentu i przeróżne techniki — oto materjał wielki i wiele o artyście mówiący.

Malarstwo Kwiatkowskiego jest bezwątpienia impresjonistyczne ale też bardzo nierówne. Krzyżuje się tu wiele wpływów: Stanisławski (pejzaże) i szkoła monachijska (portrety z lat dawniejszych), Wyczółkowski i Axentowicz — ale po za tymi mistrzami ukrywa się wielki talent. On sam, jako indywidualność, okazał się w dwu pejzażach w silnem, gorącem słońcu — drzewa omdlałe, powietrze rozedrgane w skwarnem południu... Sądząc po tych dwóch płótnach, wróżyć można Kwiatkowskiemu wielki rozwój na drodze pejzażu. Z portretów zaś wybijały się rysunkiem bez zarzutu i spokojnym kolorytem dwie podobizny dam w kapeluszach, prawie naturalnej wielkości. Temi czterema płótnami Kwiatkowski zapowiedział rychłe otrząśnięcie się z obcych naleciałości i objawienie swej własnej indywidualności.

Br. Zaleski.

hymn na cześć ciał wyzwolonych. Bo jakże: niechno się uzna supremację ducha — to i bezład płciowy, miły socjalistom, a propagowany w „Manifeście komunistycznym“ i „Kobiecie a socjalizmie“ Bebla trzeba usunąć! Trzeba będzie zakazać sobie cudzołóztwa i konkubinatu i „burżuazyjnie“ uznać rodzinę, co byłoby najcięższe dla socjalistów, wyzwalających człowieka z pęt matrymonjalnych.

Groźnym magnesem, grożącym odpadnięciem mas, jest religja i dlatego socjaliści „Powszechnym Kościołem“ chcą odciągnąć ludzi od Kościoła. Moda na religijność? Tęsknota do Boga u mas? No, czegóż chcecie ludzie? nasza partja jest pierwsza klasa i tego towaru dostanie w naszym sklepiku!

Ale na tym „ersatzu“ pozna się każdy. „Religio“ — to jest to, co wiąże, to, co kiedyś ludzkość do końca zjednoczy. Kościół ze swymi obrzędami, ze swym artystycznym, organicznie wyrosłym kultem jest osią krystalizacyjną dla ludzkości. Nie od rozbijania jedności, nie od dyskredytowania Prawdy dochodzi się do Królestwa Bożego na ziemi. Ci, co dokonają dzieła odrodzenia powinni przedewszystkiem — pozbyć się... pychy. Uznać wyższość ducha nad ciałem. Nie rozprawiać, co wyższe, wiara czy uczynki (jak ongi Luter), ale poprostu wierzyć. Wielka miłość odsłoni tajne znaczenie kultu. Wielka miłość da wielką łaskę — ujrzenia tramów we własnem oku. Ka.

W Zagrzebiu i Lublanie.

(Z wycieczki chóru akademickiego „Echo“)

Jesteśmy już czwarty dzień w Splicie, zwanym po włosku Spalato. Nim opiszę naszą podróż po morzu, wrócę tymczasem do chwil, spędzonych w Zagrzebiu i w Lublanie.

Żal nam było opuszczać Varażdin, gdzie nas tak serdecznie i gościnnie podejmowano. Gdy nasz pociąg ruszył w stronę Zagrzebia, długo jeszcze widać było białe chusteczki, któremi powiewali licznie zebrani na stacji gościnni Jugosłowianie. W Zagrzebiu na stacji oczekiwała nas muzyka, która na nasze powitanie odegrała polski hymn, a potem jugosłowiański. Przywitał nas konsul polski, oraz delegaci młodzieży akademickiej.

Pierwszy dzień zbiegł na zwiedzaniu miasta. Zagrzeb robi wrażenie miasta europejskiego, jako dawna stolica Chorwacji. Posiada teatr, operę, muzea, parki, zwłaszcza imponujący „Makrimir“, stary zamek, uniwersytet, politechnikę, oraz wiele szkół. Sklepy błyszczą od wspaniałych wystaw, domy stylowe i ogromne, ulice porządne i czyste. Samo miasto bez okolicznych wsi liczy 120 tysięcy głów.

W dniu przyjazdu wieczorem daliśmy koncert w sali konserwatorjum muzycznego. Byliśmy nieco ośmiogodzinną podróżą zmęczeni, ale wkrótce odzyskaliśmy werwę na widok natłoczonej sali, pod wpływem grzmotów brawa. Koledzy jugosłowiańscy z chóru „Mładost“ i „Lisiuski“ ofiarowali nam dwa wieńce oraz dyplom na członków honorowych. Wrażenie było wielkie. Dały się słyszeć głosy, że nie słyszało się tak fenomenalnych tenorów i t. d.

W niedzielę rano udaliśmy się do katedry w stylu orjentalnym, o wysokich, w niebo strzelających wieżycach, gdzie odśpiewaliśmy „Gaude Mater Polonia“. Stamtąd pojechaliśmy tramwajem, oddanym do naszej dyspozycji, na cmentarz „Mizogaj“, podobno najpiękniejszy w całej Jugosławji. Istotnie było co podziwiać: wspaniałe grobowce, arkady, portyki...

Po południu byliśmy na przedstawieniu w teatrze, a wieczorem chór „Lisiuski“ urządził na naszą cześć przyjęcie w kawiarni teatralnej. Uderzyły nas bardzo ciekawe stroje tutejsze: u kobiet białe spódniczki, obszywane czerwono, fartuszek niebieski, bluzka biała, wstążki i stanik haftowany czerwoną nicią i pończochy białe, takiemiż wstążkami przewiązane. Mężczyźni chodzą w szerokich spodniach z szarego płótna, bluza czerwona z niebieskiemi naszywkami. Twarze smagłe, opalone, oczy i włosy wybitnie czarne.

Byliśmy również na „cajance“ (herbatce) pożegnalnej, wydanej przez Koło Pań S. Ch. S. Obecni byli konsul polski, członkowie chóru „Mładost“ i inni. Czas upłynął nam bardzo sympatycznie: dużo było słodkości, winogron, ciast i wina, a do tego moc toastów i przemówień.

Następnego dnia już o 6-ej rano pociąg wiózł nas w dalszą podróż. Mijamy lesiste wzgórza, parowy, lecz wiernie towarzyszy nam seledynowa Sawa, spiesząca się do Dunaju. Nareszcie po 5-ciu godzinach takiej jazdy jesteśmy w Lublanie, ślicznie położonej na tle Alp, z których najwyższy Triglaw z dumą majaczeje w głębi.

Wieczorem daliśmy koncert w sali hotelu „Union“. Wypadł on świetnie. Nie chciano nas wprost puścić z estrady, a w końcu, już ubrani, musieliśmy wrócić na podium, by odśpiewać po raz trzeci „Podkóweczki dajcie ognia, bo dziewczyna tego godna“. Gdyśmy wychodzili publiczność zgotowała nam żywiołową wprost owację. Wciąż słychać było entuzjastyczne okrzyki „Żywili Poljaci“.

Następny dzień poświęciliśmy zwiedzaniu miasta. Udaliśmy się także na wycieczkę w pobliskie pasmo alpejskie Karawanki. Na ciemno-błękitnem niebie imponująco błyszczały śnieżyste szczyty. A kiedy nadszedł zachód — jasne i słoneczne — ubierały się w barwy ponure aż skryły się za ciemną woalkę chmur i zapadającej nocy. Ten obraz jeszcze długo potem stał mi przed oczyma...

Z. M.

Z ruchu chrześc.-zawodowego.

Konferencja okręgowa w Białej.

W niedzielę 14 października odbędzie się w Białej w Domu Katolickim o godz. 10-tej rano konferencja okręgowa delegatów Kół miejscowych Chrześc. Związków zawodowych powiatów: Biała-Bielsko, Wadowice, Żywiec, Oświęcim. Porządek dzienny obejmuje między innemi referaty: „Program pracy w Kołach“ p. Front, „O sytuacji politycznej w Polsce“ poseł Holeksa.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Oszczędności w budżecie Prezydenta państwa.

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził **skreślenie w budżecie swoim około 40% wszystkich wydatków**, wychodząc z założenia, że przedewszystkiem budżet Prezydenta Rzeczypospolitej powinien być przykładem oszczędności dla wszystkich obywateli w tych ciężkich czasach dla skarbu Rzeczypospolitej.

Niesumienne linje okrętowe.

P. A. T. donosi o niesumiennej działalności niektórych linji okrętowych. Warszawska agencja Tow. „White Star Line” dała 22 emigrantom bilety na statek „Majestic” w Southampton w Anglji. Statek ten jednak nie mógł ich zabrać, gdyż był przepełniony turystami amerykańskimi, o czem agencja warszawska powinna była wiedzieć. Wprowadzeni zostali w błąd również emigranci polscy, w liczbie 480 osób, którzy przyjechali 27 sierpnia r. b. na statku „Smoleńsk” do Londynu, gdyż warszawska agencja Tow. „United States Line” zaksięgowała tę partję na statek „Laviathan”, odpływający z Southampton dnai 28 sierpnia r. b., lecz po ich przyjeździe do Londynu okazało się, że statek „Laviathan” mógł pomieścić tylko 160 osób.

CENA DZIENNIKÓW LWOWSKICH wynosi od wczoraj 10.000 mk. za egzemplarz.

CENY CHLEBA W WARSZAWIE. Wydział zaopatrywania magistratu warszawskiego ogłosił nowy cennik chleba: Za 1 kg. chleba z mąki 50% 30.000 mk., z mąki poznańskiej 70% — 20.000 marek, a za bochenek razowy 17.000 mk.

ZGON OFIARY TRAGEDJI RODZINNEJ. W szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie zmarła Władysława Ostrowska, żona współwłaściciela restauracji „Esplanada”, poraniona w okrutny sposób nożem i młotkiem przez męża swego. Charakterystycznem jest, że na łożu śmierci sporządziła wobec rejenta testament, mocą którego — będąc w połowie właścicielką majątku mężowskiego — zapisała to swoje mienie dzieciom swego męża z jego pierwszego małżeństwa.

ROZWIĄZANIE PŁOCKIEJ RADY MIEJSKIEJ. Dzienniki warszawskie donoszą, że minister spraw wewnętrznych rozwiązał płocką Radę miejską. Powodem tego zarządzenia stało się wykrycie wielu defraudacji, chaos w gospodarce miejskiej i brak nadzoru nad urzędnikami.

REWIZJE W KAWIARNIACH POZNAŃSKICH. Komenda policji państwowej w Poznaniu zarządziła onegdaj w południe w pięciu kawiarniach rewizję u znanych handlarzy walut. Rewizja uwieńczona została pomyślnym wynikiem.

ILOŚĆ WYCHODŹCÓW POLSKICH WE FRANCJI. Na zasadzie oficjalnych zestawień francuskich w ciągu bieżącego roku przybyło 20.000 z górą wychodźców polskich do Francji.

LLOYD GEORGE KAŻE SOBIE PŁACIĆ. Przebywający obecnie w Ameryce były premier angielski, Lloyd George, zgodził się pisać artykuły dla dzienników amerykańskich, ale — po cztery dolary za wyraz. Donosi o tem „Chicago Tribune”, zaznaczając, że były premier zawarł już na podstawie tej wysokiej ceny kilka kontraktów z pismami amerykańskiemi.

PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE W SOWIETACH. W gubernialnym moskiewskim sądzie skazano mnicha Ustimenkę na 1 rok więzienia, a 24 włościan na ciężkie roboty za odnawianie prawosławnych ikon cerkiewnych.

GENERAŁ KUROPATKIN ŻYJE? Moskiewska „Krasnaja Gazeta” donosi, że generał Kuropatkin, o którym w ub. roku podano, że został zamordowany w Turkiestanie, żyje i mieszka w swoim majątku w Szeszurynio w pskowskiej gubernji.

Od Wydawnictwa.

Z powodu dalszej znacznej zwyżki cen papieru, kosztów druku i robocizny zmuszone jest Wydawnictwo „Głosu Narodu“ do dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza, który począwszy od dnia dzisiejszego kosztować będzie

5.000 Mkp.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ czyni to dopiero teraz, podczas gdy cena egzemplarzy innych pism krakowskich podwyższoną została już dawniej.

WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU“.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Orgia spekulacji i lichwy.

Obserwujemy znamienny objaw w życiu kupieckiem. Równolegle z niepomiernym wzrostem kursu dolara i innych walut zagranicznych poszły w górę ceny wszystkich niemal artykułów i to zarówno spożywczych, jak i np. garderoby, bielizny i t. d. Granicę rozmachu spekulacyjnego w transakcji giełdowej stanowiła cyfra 1,800.000 mk. dla dolara i odpowiednio kupcy ustosunkowali ceny swych towarów. W ostatnich dniach kurs dolara obniżył się do połowy, a tymczasem podbite sztucznie ceny kupcy nietylko nie obniżyli, ale przeciwnie śrubują je z dnia na dzień. Czyż może być jaskrawszy przykład spekulacji i lichwy? A władze krakowskie, i to zarówno magistrat, jak i województwo, nie robią zgoła nic, by przeciwdziałać panoszącej się lichwie, nie wydają żadnych zarządzeń, nie przedsiębrają żadnych kroków, słowem stwarzają grunt dla spekulacji i lichwy jak najbardziej podatny.

Obiad urzędniczy kosztuje od dziś 30.000 mk.

Prezydjum m. Krakowa uregulowało do czasu najbliższego posiedzenia miejskiej komisji cennikowej ceny obiadów urzędowych oraz napojów w kawiarniach. Od dnia dzisiejszego obiad urzędowy kosztować będzie 30.000 mk. (dotąd 20.000), zaś kawa biała w restauracjach hotelowych 8000 mk., w restauracjach I. kl. 7000, II. — 6000, III. — 5000 mk.

Afera szpiegowska w Krakowie.

Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu niebezpiecznego szpiega, Stürmera. Śledztwo, prowadzone w tej sprawie, ujawniło ciekawe szczegóły. Działalność Stürmera okazała się bardzo rozgałęziona. Przeszłość jego obfituje w liczne epizody. Przed wojną był oficerem austrjackim, stacjonowanym w garnizonach Małopolski. Wzięty na front włoski, dostał się do niewoli i jako legionarz czeski przybył po rozpadnięciu się Autrji do Czech. Przez dłuższy czas był komendantem w Karlsbadzie, skąd w okresie plebiscytu na G. Śląsku przybył do Opola, zamianowany szefem centrali szpiegowskiej Niemiec. Od roku 1921 aż do ostatnich czasów działał na terenie województw śląskiego i krakowskiego. Dochodzenia wykazały, że właściwe jego nazwisko brzmi Leopold Strmska; był on nadto znany pod nazwiskiem Smykal. Zawiązywał on znajomości z kobietami, mającemi styczność z wybitnemi osobi-

stościami i za ich pośrednictwem wchodził w posiadanie rozmaitych wiadomości, potrzebnych mu przy jego zawodzie. W chwili, gdy ośmielony powodzeniem, starał się wkręcić na posadę wywiadowcy w sztabie II krakowskiego D. O. K., został zdemaskowany i aresztowany.

Zarządzono natychmiast w jego mieszkaniu rewizję, gdzie natrafiono na radcę kolejowego z Katowic Matchea i Jana Sabika, zamożnego kupca z G. Śląska. Obu aresztowano pod zarzutem współdziałania ze Stürmerem w akcji szpiegowskiej.

Kraków, 12 października.

JAK ROSNĄ CENY. Niewiadomo, czem się dzisiaj kierować, dolarem niedogodnie, idzie w górę, to ciągnie za sobą ceny, staje, ceny próbują go przewyższyć, spada — ceny samodzielnie pną się na Mont Blanc nieprzyzwoitości. Akcję też mają kaprysy kobiece, upadają niewiadomo dlaczego, wznoszą się chwilowo i na krótko. Związać się z jakąś realną wartością trudno, gdy t. zw. „realność" nawet czteropiętrowa jest tylko nieruchomem zmartwieniem właściciela, moralne zaś wartości na żadnej giełdzie kursu nie mają, najmniej zaś w sklepie, czy jadłodajni.

Nigdy tak jeszcze człowiekowi źle nie było! sączy mi w duszą mój pewien przyjaciel, zamieniony w maszynę, pracującą na trzech posadach i na dalszy rozwój suchot, już pięknie się rozwijających.

BUDOWA KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM postępuje ciągle naprzód. Wysoki dach nad główną nawą kościoła już pokryto dachówką, a nad nawami bocznemi i wieżą kościelną wnet się ukończy pokrycie dachów. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby w najbliższych tygodniach doprowadzić do poświęcenia i otwarcia kościoła. Robocizna i materjały budowlane kosztują coraz drożej, jednakowoż, jeżeli szlachetna ofiarność dopisze nadal, to już w krótkim czasie uda się otworzyć ten (będący już na ukończeniu) przybytek Pański na przedmieściu Krakowa.

NOWE POMIESZCZENIE DLA SEMINARJUM IM. PREISENDANZA. Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie sekcji szkolnej Rady miasta, na którem po dłuższej dyskusji uchwalono odstąpić na pomieszczenie seminarjum T. S. L. im. Preisendanza budynek szkolny im. Zb. Oleśnickiego na Kleparzu, pod warunkiem, że rząd przeprowadzi swoim kosztem instalacje elektryczne, oraz przyjmie na etat rządowy 7-klasową tamtejszą szkołę jako szkołę ćwiczeń przy seminarjum. Również uchwalono prowadzić w dalszym ciągu kursa Baranieckiego. Wyniku obrad członków sekcji oczekiwały w magistracie rzesze rodziców, które czyniły oddawna starania o przeniesienie seminarjum im. Preisendanza do innego budynku.

STRAJK ARTYSTÓW „BAGATELI". Wczoraj donieśliśmy o strajku artystów teatru „Bagatela" w Krakowie. Jak z udzielonych nam ze sfer teatralnych informacji wynika, obecne gaże artystów wspomnianej sceny nie przedstawiają się zbyt różowo. Mianowicie jedna tylko gaża (łącznie z reżyserją) wynosi 15 mil. marek, dwie po 10 mil., trzy po 8, dwie po 7, trzy po 6, dwie po 5 mil. 500 tys., trzy po 5 mil., siedm po 4 mil. 500 tys., sześć po 4 mil. itd. — aż schodzi do 1 mil. marek. Artyści „Bagateli" domagają się 130% podwyżki gaż w stosunku do płac lipcowych, motywując swe żądania tem, że od lipca nie otrzymywali żadnych dodatków, do jakich byli uprawnieni na podstawie wykazów wzrostu drożyzny komisji statystycznej. Proponowanej artystom ze strony dyrekcji 70% podwyżki gaży na miesiąc październik, w której mieści się 40% dodatek drożyźniany, nie przyjęto.

WICHURA NAD KRAKOWEM. Podczas wczorajszej wichury, która szalała koło południa nad Krakowem, zerwał się górny przewód kolei elektrycznej w Rynku gł. na linji Nr. 2. Z powodu przerwania drutu ruch tramwajowy na wszystkich linjach, przechodzących przez Rynek, został wstrzymany. Przerwa w ruchu trwała blisko godzinę. Wypadku w ludziach nie było, dzięki natychmiastowemu obstawieniu policją miejsca, gdzie upadły zerwane przewody elektryczne. Wichura poczyniła nadto liczne szkody na budynkach, zrywając z nich gzymsy i dachówki.

O DOWÓZ PRODUKTÓW ROLNYCH NA TARG. Brak środków żywności po miastach i zbiorowiskach przemysłowych, spowodowany pilnemi robotami jesiennemi, odbija się dotkliwie na ludności. Zdając sobie z tego sprawę, zwrócił się Związek Ziemian w Krakowie do wszystkich swych organizacji i członków z wezwaniem do jak najrychlejszego i najobfitszego rzucenia produktów rolnych na targ i umożliwienie w ten sposób zaopatrzenia się ludności w te produkty. Mimo niekorzystnych dla rolnictwa konjunktur, należy się spodziewać, że wezwanie to nie pozostanie bez skutku i rynek zbożowy zostanie w krótkim czasie poważnie zasilony. Z podobnem wezwaniem zwraca się do rolników Małopol. Tow. rolnicze. W Krakowie skupem zboża, celem dalszej rozsprzedaży między ludność, zajmuje się Syndykat rolniczy, a na prowincji Spółki rolniczo-handlowe.

W SPRAWIE UDZIELANIA KREDYTÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE. Przed kilkunastoma dniami zamieściliśmy artykuł w sprawie udzielania kredytów budowlanych przez Zakład kredytowy miast małopolskich w Krakowie. W artykule tym, opartym na nadesłanych nam zażaleniach kilku osób, wystąpiliśmy przeciwko stronniczemu udzielaniu kredytów rządowych w stosunku do żydów a chrześcijan. Dyrekcja krakowskiego Zakładu kredytowego nadsyła nam w tej sprawiei pismo, w którem twierdzi, że o udzieleniu pożyczek decyduje komisja, w skład której wchodzi tylko jeden z członków Dyrekcji i że procent żydowskich pożyczek nie dochodzi do 10. Oświadczenie Dyrekcji przyjmujemy do wiadomości, zauważamy jednak, że zażalenia stron zwracały się głównie przeciw referentowi, p. Landy, który przygotowując wnioski na posiedzenie komisji — według głosów opinji — okazywał się stale zbyt powolnym życzeniom swoich współwyznawców, podczas gdy przed kljentami chrześcijaninami wysuwał stale taki ogrom trudności, że starczyły do odstraszenia stron od zamiarów akcji budowlanej.

OGROMNE PODROŻENIE PIWA I NAPOJÓW WYSKOKOWYCH. Z dniem wczorajszym właściciele browarów podwyższyli cenę piwa o 100—200%. I tak mała szklanka jasnego piwa kosztuje 15.000 mk., flaszka 40.000, szklanka mieszanego 24.000, porteru 32.000 mk. Flaszka porteru, która dotąd kosztowała 17.000 mk., kosztuje od wczoraj 44.000 mk. Powyższe ceny pobierane są przez bufety, w restauracjach zaś doliczają 10%. Również ogromnej podwyżce uległy napoje wyskokowe z powodu wprowadzenia nowej opłaty akcyzowej.

WYWÓZ TŁUSZCZÓW Z KRAKOWA. Za nieprawny handel masłem i wywóz tłuszczów do Niemiec, przytrzymała policja Franciszka Kotłońskiego i Marcelego Musiała. W pakunkach, jakie wieźli, znaleziono 80 kg. masła, zakupionego w Krakowie. W związku z wywozem tłuszczów aresztowano w Krakowie licznych handlarzy z pogranicza Niemiec. Szmuglerom skonfiskowano łącznie 200 kg. masła. Zakwestjonowany towar oddano magistratowi krakowskiemu do rozdziału między instytucje dobroczynne. Również za przemycanie tłuszczów i wędlin z G. Śląska do Niemiec aresztowała lotna brygada wywozowa Nikodema Strużynę i Wilhelma Króla z Rozbarku poddanych niemieckich.

Nadto stwierdzono, że na pograniczu niemieckiem odbywa się na wielką skalę szmugiel bydłem. Przytrzymano Józefa Binka, który usiłował przeprowadzić przez granicę 6 koni i 1 źrebię. Wszystkich przemytników osadzono w aresztach.

KARYGODNA INFORMACJA SĄDOWA O LUDZKIEM MIĘSIE DLA WOJSKA. Niepokojąca opinję publiczną od kilku dni sprawa sprzedaży rzekomego mięsa ludzkiego dla wojska w Niepołomicach została ostatecznie wyjaśnioną. Lekarze sądowi stwierdzili jeszcze w poniedziałek, że dostarczony im do analizy podejrzany kawałek mięsa nie jest pochodzenia ludzkiego, ale zwierzęcy. Odnośne orzeczenie przedstawili lekarze w tym samym dniu sędziom śledczym i tylko napiętnować należy postępowanie tych informatorów sądowych, którzy, niewiadomo dla jakich powodów, uwiadomili fałszywie prasę o znalezieniu mięsa ludzkiego.

ARESZTOWANIE CZARNOGIEŁDZIARZY. Za nieprawny handel walutami przytrzymała policja Arona Schornsteina, Szymona Findera i Samuela Wolkenheima. Przy aresztowanych znaleziono 37 dolarów, które skonfiskowano.

Zawiadomienia i komunikaty.

W CZYTELNI KAT. ZWIĄZKU POLEK, (ul. Szczepańska 5) odbędzie się w sobotę dn. 13 bm. o godz. 5 popoł. zebranie członków z pogadanką prof. H. Dziewońskiego o „Życiu w Związku".

Wiadomości kościelne.

JUBILEUSZ 300 LETNI ŚMIERCI ŚW. JÓZEFATA KUNCEWICZA. Z okazji 300-ej rocznicy chwalebnej śmierci męczeńskiej św. Józefata, arcybiskupa połockiego o. gr. kat., zwrócili się biskupi polscy do Stolicy św. z prośbą o pozwolenie urządzenia we wszystkich djecezjach Polski uroczystego triduum ku czci św. Męczennika w dniach 9, 10 i 11 listopada. W odpowiedzi na prośbę Episkopatu polskiego Ojciec św. Pius XI zezwolił na urządzenie trzydniowego nabożeństwa ku czci św. Józefata.

Wino mszalne.

ZWIĄZEK KAPŁANÓW Djecezji krakowskiej zawiadamia P. T. Duchowieństwo, że wino mszalne sprowadzono i jest do nabycia wprost w Związku ekonom. współdzielni Kółek rolniczych, ul. Wiślna 6. Celem uzyskania 20% opustu, należy przedłożyć poświadczenie odnośnego Urzędu dekanalnego, że wino to jest przeznaczone na cele liturgiczne.

Za sekcję aprowizacyjną Zw. kapłanów djec. krak.:

Ks. Jakób Morajko.

Z teatrów.

PREMIERA FR. DE CUREL. Jutro wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego najświeższy utwór wykwintnego pisarza, znanego już u nas z kilku sztuk, Franciszka de Curela, „Ziemia nieludzka", jedno z najciekawszych dzieł, jakie wybitna indywidualność pisarska rzuciła na tło przeżyć wojennych. W „Ziemi" ukaże się p. Wysoska w nowej roli heroicznej matki Paruet. Dzisiaj „Grochowy wieniec", który powtórzony będzie po raz pierwszy po cenach popularnych w niedzielę 14 b. m. po południu.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, w piątek, o godz. 7.30 wieczorem „Cyrulik Sewilski"; ostatni występ znakomitego artysty, niedoścignionego wykonawcy partji Don Bartola, St. Boguckiego, ze współudziałem artystki opery wileńskiej Ireny Larar, K. Kругłowskiego w partji Figara i W. Pietronia w partji hr. Almawivy.

EGON PETRI, jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, wystąpi u nas w niedzielę 14 b. m.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, nasz znakomity pianista, wystąpi również w niedzielę 14 b. m., jako dyrygent, na poranku symfonicznym orkiestry Zw. Muz. Pol. i otworzy cykl „Poranków Beethovenowskich".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek „Grochowy wieniec".
Sobota: Ziemia nieludzka" (nowość).

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Cyrulik Sewilski" (występ I. Larar i St. Boguckiego).

Repertuar Starego Teatru.

Niedziela o godz. 11 i pół: Koncert symfoniczny z J. Śliwińskim.
Niedziela o godz. 8 wieczór: Egon Petri.

Listy do Redakcyi.

Szkoła nieczynna drugi miesiąc.

Z Woli Batorskiej (ad Niepołomice) piszą do nas: Już drugi miesiąc szkoła w Woli Batorskiej jest zamknięta a siedem sił nauczycielskich siedzi bezczynnie we wsi i czeka na otwarcie szkoły. Kierownik szkoły p. Biernat zamknął szkołę a ludność wsi ze swej strony nie posyła dzieci, dopóki p. Biernat będzie w szkole. Kuratorjum krakowskiego okręgu przeniosło od 1 września p. Biernata do szkoły w Kobylu, a na kierownika szkoły w Woli Batorskiej przeznaczyło p. Nawrockiego z Targowiska. Lecz p. Biernat nic sobie nie robi z władzy i na tem cierpią dwie szkoły: w Woli i w Kobylu. Podobno w tych dniach ma nastąpić urzędowa eksmisja p. Biernata przez Radę szkolną miejscową i wprowadzenie nowego kierownika. Ludność wsi czeka z niecierpliwością, kiedy te anormalne stosunki się zakończą.

Nieporządki w szkolnictwie.

Z Pilzna otrzymujemy następujące informacje: (M.) Stosunki w naszem szkolnictwie dużo jeszcze zostawiają do życzenia, skoro możliwy jest następujący wypadek. — Kierownik szkoły w D. został przez urząd dyscyplinarny skazany zeszłego

roku 7 września na przeniesienie za różne wykroczenia, które mu wykazało śledztwo, prowadzone przez p. insp. Zbyszyckiego. Nauczycielstwo usunęło go z zarządu „Ogniska“. Mimo to p. kierownik siedzi dalej w D., a nawet wchodzi do Rady szkolnej powiatowej, jako... delegat „Tymzasowego Zarządu powiatowego“. Cóż na to Kuratorjum?

Nowy Jork. (PAT). (Giełda pieniężna). Kurs dzienny 5%. Przekaz na Londyn 455.37, przekaz na Londyn na 60 dni 452.25, przekaz na Paryż 604, przekaz na Amsterdam 39.27, przekaz na Kopenhagę 17.63, przekaz na Pragę 300, przekaz na Berlin 0.000.0004 w płaceniu, 0.000.0005 w żądaniu.

wanego cofnięciem kredytu w P. K. K. P. Tendencja nadal zwyżkowa. Usposobienie spokojne.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 11 października 1923 r.

Akcje bankowe:	[illegible]		
	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	120	150	145
Bank Hipoteczny I—VIII. .	170	225	215
„ Małopolski . . .	220	270	250
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	50	46
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	30	40	31—34
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	85	45	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	500	550	540
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V,	130	170	160
Handlowa S-ka akc. „Impex“	2	3	2,5-2,8
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki).	130	170	165
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	12	15	
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III. . .	25	35	35
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . .	3000	3500	3400
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	170	210	200
Warsz. Ska Bud. Parowozów	110	130	125
„Automotor“ fabr. samochodów	80	110	90—95
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	180	210	195
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	160	180	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	3700	4200	4100
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	2100	2400	2300
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	1000	1300	1200
Polska Nafta I—III . .	100	140	130
„Pokucie“ Naftowa Spółka I .	150	200	175
„Oikos“ I—IV. . . .	1400	1700	
„Strug“ Przemysł Drzewny .	240	300	250
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.		290	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	1000	1200	1150
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	220	260	253
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1200	1400	1300
Fabr. porcelany w Ćmielowie	360	410	400
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	70	110	100
Fabr. papieru W. Niemojowski	150	170	165

Ostatnie wiadomości.

Unieważnienie rezolucji niemieckiej w Sejmie śląskim.

Katowice. (PAT) Na posiedzeniu Sejmu śląskiego wicemarszałek stwierdził, że na ostatniem plenarnem posiedzeniu Sejmu naruszono przepisy regulaminu, nie poddając pod głosowanie wniosku bloku narodowego, zgłoszonego przez ks. Brzuskę, w sprawie szkół mniejszościowych w górnośląskiej części województwa śląskiego. Jak wiadomo, wówczas rezolucja klubu niemieckiego w tej sprawie przeszła dzięki tej nieformalności. Wobec tego wicemarszałek, nie przesądzając merytorycznej strony postulatów rezolucji niemieckiej, ogłasza nieważność przyjętej na ostatniem posiedzeniu rezolucji. Następnie Sejm przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem Niemców w sprawie likwidacji gimnazjum niemieckiego w Cieszynie. Załatwiono wreszcie parę wniosków nagłych, poczem marszałek zakończył posiedzenie, wyznaczając następne na środę 17 b. m., godzina 3 po południu.

O płace według miernika złotego.

Katowice. (PAT) Na 61-em posiedzeniu Sejmu śląskiego toczyła się obszerna dyskusja nad sprawozdaniem komisji prawniczej w sprawie przeliczania zarobków robotników i pracowników na podstawie parytetu złota. W tej sprawie zabierali głos liczni posłowie. Wkońcu przyjęto rezolucję, domagającą się, aby ustawa, według której płace robotników i pracowników umysłowych obliczane być mają na podstawie parytetu złota, została przez Sejm warszawski jak najwcześniej załatwiona i rozciągnięta także na województwo śląskie, oraz aby ustawa ta obejmowała wszelkie dziedziny gospodarstwa krajowego.

Bolszewicy na pomoc Niemcom.

Moskwa. (PAT). Rada związków zawodowych w Petersburgu, reprezentująca 400 tysięcy członków, uchwaliła okazać najdalej idącą pomoc Niemcom w ich walce z burżuazją. Robotnicy w Baku i Tyflisie wyrazili gotowość niesienia natychmiastowej pomocy robotnikom niemieckim.

UŁASKAWIENIE NIEMCÓW.

Berlin. (AW). Prezydent Millerand ułaskawił siedmiu Niemców, skazanych przez sąd wojenny francuski za sabotaż i opór przeciw władzom okupacyjnym na karę śmierci. Kara śmierci została zamieniona na dożywotnie ciężkie więzienie.

Antieurop. demonstracje w Konstantynopolu

Konstantynopol. (PAT). (Agencja Orient). Wkroczenie wojsk tureckich do Konstantynopola odbyło się w pełnym porządku. W godzinach wieczornych manifestanci rozbili kilka szyb w sklepach europejskich i uszkodzili jeden z hoteli europejskich. Wszystkim Europejczykom napotkanym po drodze, demonstranci zdzierali kapelusze z głowy, protestujących zaś pobili. Policja rozpędziła demonstrantów i udzieliła ochrony Europejczykom.

Warszawa. (PAT) **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych 740.000, sprzedaż 747.000, **kupno 733.000; frank złoty 116.750.**

Czeki: Belgja 39.500—38.250, sprzedaż 38.600, kupno 37.900; Berlin 00001, sprzedaż 00001, kupno —; Gdańsk —, sprzedaż 00001, kupno —; Holandja 295.000—292.500; Londyn 3,550.000—3,370.000, sprzedaż 3,400.000, kupno 3,340.000; Nowy Jork 740.000, sprzedaż 747.000, kupno 733.000. Paryż 47.150—45.250. sprzedaż 45.700, kupno 44.800; Praga 22.350; Swajcarja 139.000—133.000, sprzedaż 134.300, kupno 131.700; Wiedeń 10.98—10.55, sprzedaż 10.65, kupno 10.45; Włochy 35.300—34.000.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin (notowania skreślone), Holandja 219 i pół, Nowy Jork 558 3/8, Londyn 25.41, Paryż 33.70, Medjolan 25.40, Praga 16.70, Budapeszt 0.03.07, Bukareszt 2.60, Belgrad 6.55, Sofja 5.46, **Warszawa 0.0055,** Wiedeń 0.0078 7/8, austr. korona stempl. 0.0079.

Wiadomości gospodarcze.

Stan rachunków P. K. K. P. we wrześniu

Dyrekcja centrali P. K. K. P. ogłosiła stan rachunków tej instytucji z dnia 30 września b. r. Aktywa tego zestawienia obejmują następujące pozycje:

1) Zapas kruszcu według parytetu wynosi: **w złocie 53,179.674 mp., w srebrze 20,705.817 mp., w bilonie zagran. 1,314.821 mp., ogółem 75,200.314** złotych marek, czyli w porównaniu z zamknięciem poprzedniej dekady wykazano zmniejszenie się zapasu kruszców o 5,824.015 mp. Różnica ta powstała stąd, że wobec przewidzianego oparcia systemu walutowego polskiego na monometaliźmie złotym, P. K. K. P. dążąc do nabycia przedewszystkiem tego kruszcu w drodze wymiany za srebro, zmieniła ostatnio 10 miljonów marek niem. w 1-markówkach srebrnych, wagi 49 kg. 43 dkg czystego srebra na 1 kg 44 dkg czystego złota. Ponieważ zaś kursowa wartość marek srebrnych jest wyższą od wartości nabytej 1 kg 44 dkg złota, powstała stąd wykazana wyżej wyłącznie tylko kursowa strata.

Wartość posiadanego zapasu walut zagranicznych, wyrażona w markach złotych, wynosi 1,508.234 mp; powiększa ją różnica kursowa tychże walut o 52.071.170.283 mp, wobec czego wartość ogólna daje sumę **52,072.778.517 mp., a zatem** (wskutek zmniejszonej różnicy kursowej) w porównaniu z poprzednią dekadą mniej o 5,057.548.387 mp.

W rachunkach zagranicznych „Nostro“ posiada P. K. K. P. sumę, równającą się 27,716.395 mk. złotych a z uwzględnieniem różnicy kursowej **857,112,218.062 mp,** czyli w porównaniu z poprzednim okresem o **240,732,008.207 mp. więcej.** Zaznaczyć należy, że pozycja ta, zasilana wpływami walut z eksportu towarów, oraz z przekazów, od chwili zaniechania przez rząd akcji interwencyjnej na rzecz marki, wykazuje stały, a ostatnio bardzo poważny wzrost.

Portfel wekslowy na kwotę **2,077.128.637.918 mp.** wykazał przyrost o 328,359.152.455 mp., **pożyczki zaś w sumie 670,019.577.831 mp.** o 105,712,466.558 mp, wskutek wzrostu akcji kredytowej dla przemysłu i handlu.

Wobec **skarbu państwa P. K. K. P. jest wierzycielem na 10,265,500.000.000 mp,** a więc ostatnia dekada września przyniosła zadłużenie tegoż skarbu o 1,541,000.000.000 większe. **Aktywa w P. K. O.** wynoszą **818,506.760 mp,** papiery własne 70,378,459.278, inne aktywa **1,105.422.233.484** marek pol. Stronę czynną zamknięto sumą **15,098.527.611.196 mp.**

Po stronie passywów zwraca uwagę wykazany wzrost obiegu banknotów o **2,342,292.643.320** mp. do wysokości **11,197,737.897.342 mp.** Wzrost wywołany — oprócz koniecznego pokrycia zapotrzebowania skarbu państwa — także wydatkami związanemi z eskontem weksli i pożyczkami terminowemi.

Natychmiast płatne zobowiązania i rachunki żyrowe w „debecie“ zostały pomniejszone o 221.525.479.563 mp.

Z zestawienia powyższego na szczególną uwagę zasługują dwie przedewszystkiem pozycje: rachunki zagr. „nostro“ po stronie aktywów i rachunki żyrowe po stronie biernej. Pierwsze przyniosły Kasie krajowej poważną sumę, bo z górą 857 miljardów w ciągu 10 dni, pozycja druga przyniosła wydatne odciążenie ze zobowiązań.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Zastój w transakcjach mimo licznego udziału, z powodu braku gotówki, spowodowanego cofnięciem kredytu w P. K. K. P. Tendencja nadal zwyżkowa. Usposobienie spokojne.

NADESŁANE

Sprostowanie.

W numerze 191 „Głosu Narodu“ z dnia 19 września b. r. w sprawie eksmisji stróża Michalika przez właściciela domu inż. Wł. Zapałowicza w Dębnikach przy ul. Barskiej, umieściłem list otwarty pod tytułem „Bezprawie właściciela domu“. Przyznaję, że uczyniłem ten krok na podstawie fałszywych informacji, toteż pospieszam z odwołaniem powyższego listu w całej jego osnowie i upraszam Inż. Wł. Zapałowicza o przebaczenie mi kroku z dnia 18 września b. r.

Ks. Ogórkiewicz, proboszcz.

Kraków-Dębniki, 10 października, 1923.

Baczność producenci rolni!

Syndykat rolniczy, Centrala Spółdzielni rolniczo-handlowych w Krakowie kupuje i płaci **gotówką** zaraz wszelkie zboża aprowizacyjne, celem oddania tychże dla aprowizacji miast i centrów przemysłowych.

Bliższych informacji udziela **biuro Syndykatu** Kraków, pl. Szczepański 6. w godzinach od 9 rano o 2 popoł. 1179

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

51 POWIEŚĆ.

— Co tu się u was stało, dobra kobieto? — zapytała pani Anna Jaskólska.

Tu matka Jaśkowa opowiedziała, co i jak, nie opuszczając epizodu przysięgi.

Pani z Owczysk podeszła bliżej do ściany i zauważyła, że psota przedstawiała jakiś rysunek. Ponieważ miała krótki wzrok, więc z torby wyjęła okulary, właśnie nie lorgnon, nie face a main, nie binokle nawet, lecz organistowskie duże okulary w grubej rogowej oprawie — co było jej kokieterją — i zaczęła przyglądać się arcydziełu batalistycznemu Jaśka.

Kilkunastoletnia pasja zbierania obrazów i rzeźb wyrobiła w niej pewne znawstwo. Dostrzegła więc teraz, że obraz jest dziecinnie niezdarny, ale w mnogości pociągnięć nosi znamiona wyjątkowego rozmachu.

— Gospodyni moja! — zawołała zdumiona — czy to naprawdę ten mały chłopiec narysował?

— A któżby?! — pochlipywała Jaskólska. — Drugiego takiego psuja w całej wsi nima. Utrapieniec!

— Ależ gospodyni moja droga, ten chłopiec ma talent!

— Co mo?

— Talent.

Jaskólska przypuściła, że wyraz „talent“ jest pańską definicją pomieszania zmysłów, wzięła więc pierworodnego w obronę:

— E, co to, to znowu tak źle nie jest. Talenta nijakiego, Bogu Najwyższemu dzięka, w głowie nimo. Zmyślny do inszego je, czy do książki, czy do skręcenia bata, czy do czego. Ino takie zło w nim siedzi. Całą ścianę trza będzie bielić.

Tu w pani Annie zaświtała promienna myśl: weźmie chłopca od rodziców i wykształci go na geniusza. Stanęły jej w pamięci przykłady: Kurzawa, Biegas...

— Jak wy się nazywacie moja gospodyni?

— Jaskólsko.

— Jaskólski... Jaskólski... biegła myślami przyszła wytwórczyni geniusza: — Jaskólski? nazwisko zamało ludowe. Tak samo mógłby się nazywać syn urzędnika... Szkoda, że jakoś nie inaczej, dźwięcznie, a zprosta... Zresztą może się na obrazach podpisywać jakimś pseudonimem o dźwięku ludowym. Malarz europejskiej sławy. Wszędzie na wystawach złote medale... namaluje jej, pani Anny, portret. Louvre będzie chciał zakupić, ale pani Anna odda go właśnie do Muzeum Narodowego w Krakowie. Niech zostanie w ojczyźnie. Dopiero po jej, pani Anny, śmierci w nekrologu wyjdzie na jaw, że ona to odnalazła Jaskólskiego w szarym tłumie upośledzonych. Przejęta perspektywami przyszłości, zwróciła ię do matki:

— Zrządzenie boskie, moja gosposiu.

— Juścić, że zrządzenie boskie — potwierdziła Jaskólska — ani chybi tylko to za jakieś grzychy nasze paniezus zesłoł taki dopust na nas.

— Ale ja nie o tem myślę: zrządzenie boskie, żem to ujrzała. I oto mówię wam: wasz syn będzie sławnym człowiekiem. Ja się o to postaram. I na mój koszt... Ja tu jeszcze przyjadę... Wszystko na mój koszt.

Pocałowała chłopca, nakreśliła nad jego głową znak swastyki i odjechała.

— Beła tu dziedziczka z Owczysk i pedziała co na swój koszt obieli ścianę i zawsze, za każdym razem. Jak tak, to niech sobie zatraceniec smaruje ile wlezie — tak przybyłemu mężowi zareferowała sprawę Jaskólska.

A pani Anna minęła już Samosęki. Naraz przypomniała sobie że ma doskonały pozór do widzenia się z Obierzyńskim: musi go wciągnąć do akcji kształcenia Jaśka na malarza.

— Filip, nawracaj!

— A gdzie?

— Do dworu w Samosękach.

Filip nawrócił z bezwzględną obojętnością. Samotnika samosęckiego przygwoździła na dziedzińcu, gdy z pól wracał do domu. Nie wysiadła oczywiście z powozu. Przystąpiła wprost do treści, to jest długo opowiadała mu, że Jasiek ma talent.

Obierzyński zgadzał się bez zastrzeżeń.

— Kiedy ona skończy? — rozmyślał.

Zaczęła mu dowodzić, że chłopcem trzebaby się zająć. Ona oczywiście wszystko, ale sens społeczny będzie dopiero wówczas, gdy całe ziemiaństwo etc.

— Nie odjedzie dzisiaj — pomyślał z rezygnacją Obierzyński.

Pani Katarzyna z okien dworskich widziała oczywiście wszystko, nie mogła tylko dosłyszeć o czem mówią.

Nie podobała jej się w tej chwili pani Wodziejewska. Gdy rozmowa nie urywała się, gospodyni samosęcka wpadła w złość:

— Gdyby na ten przykład obiad już był na stole, toby przez taką zupa wystygła!

Rozjankorzyła się tak, jakby zupa stygła w samej rzeczy.

Po kilku dniach pani Wodziejewska znowu się zjawiła. Nowa konferencja z Obierzyńskim. Tylko konferencja jeszcze dłuższa.

— Jak to się do niego śmieje to czupiradło! — jak okiem krzywi! Ona naprawdę! — jęknęło coś w pani Katarzynie — bezwstydnica!!

Na domiar wszystkiego, Obierzyński nabrał jakiegoś humoru i wesoło z panią Anną rozmawiał.

Wszystko to, według pani Katarzyny prowadzi tylko do jednego: ta wiedźma z Owczysk zgubi go.

— Ratować biedaka!

Tego samego więc dnia pani Katarzyna posłała do Podmokrego bryczkę po Bitkowską.

— Moja pani Bitkowska — rozpoczęła nieszczęsna kobiecina bez wstępów — moja pani, czy mi pani powie?

— Ale co?

— Czy mi pani powie, co trzeba robić, żeby się mężczyźnie podobać? — i odwróciła wzrok zawstydzona.

Pani Bitkowska kiwnęła sobie głową porozumiewawczo.

— Podobać? Ale jak? Tak na trochę, czy na zupełnie?

— Na niech się dzieje, co chce! — wyszemrała pani Katarzyna i zanurzyła twarz w dłoniach.

XX.

— Pirwsza rzecz, moja pani Kasiu kochana — rozpoczęła wykład Bitkowska — pirwsza rzecz, to krótka spódnica, żeby nóżkę było widać.

— Kiedy podobno już przeszła moda na krótkie spódnice.

— Na nogę, moja paniusiu, zawsze jest moda, chyba, że noga brzydka. Ale pani masz nogę ładną, za coś powinna Bogu Najwyższemu codzień rano i wieczór przy modlitwie ze łzami dziękować. To jedno. Teraz co do bluzek. Trzeba się dekoltować.

— Co też pani!

— Pytasz mi się pani, co robić, to mówię, jak córce rodzonej, a czy pani to zrobisz, to już pani rzecz. Ja tak, jak doktór: receptę zapisuję, ale przymusić chorego do lekarstwa, to już nie w mojej mocy.

Rozpoczął się lekki targ o wymiar decolletee. Pani Bitkowska była za znacznie hojniejszym, ale ustąpiła:

— Niech będzie tyle na początek. Dopóki się nie opatrzy. Potem trza będzie przyczyniać.

Przegląd garderoby wykazał potrzebę przerobienia kilku sukien. Widmo kosztów przeraziło panią Katarzynę. Instancja z Podmokrego rozstrzygnęła jednak rzecz autorytatywnie:

— Trudno moja pani Kasiu: wkład w interes. To zawsze kosztuje.

Po kilku dniach wyprawa była gotowa. Pani Katarzyna w nowej spodnicy — „z cerklem“, w bluzce courtes manches, z lekką wystawą biustu, wysztafirowana, uczesana w „w greka“ stanęła przed zwierciadłem i przeraziła się.

Jakby zupełnie inną kobietę ujrzała w odbiciu. Ale ta inna kobieta spodobała jej się.

Zasypywana ze trony Bitkowskiej radami, co i jak, miała ruszyć przed Obierzyńskiego.

Starsza dama jeszcze raz ją obejrzała od stóp do głowy. Była zadowolona ze swego dzieła:

— No, moja pani Kasiu, com mogła, tom z pani zrobiła. Idźże pani teraz i nie zrób mi wstydu.

Tu z rozrzewnieniem przychyliła do swych ust głowę debiutantki i ucałowała ją.

Obierzyński nie zauważył nawet zmiany w stroju swojej gospodyni. Jak każdej chwili od dnia wypadku z Ćwierciakiem żył tylko tą jedną myślą i wszystko, co było światem zewnętrznym, nie dochodziło jego uwagi.

Dręcząco ciężyła nad nim niepewność sytuacji: wieś trwała w głuchej zmowie wyczekiwania, każdej chwili z czyjejbądź strony mogło wpłynąć do władz doniesienie. Właściciel Samosęków wiedział, że gromada chce ziemi za serwitut, jako okupu, dziś już wojennego. Doskonale rozumiał, że wizyta posła Odsiby była niejako groźnem ostrzeżeniem. Wysokość 6—7 morgów na dym, podyktowana przez posła, ujawniała wyraźnie charakter propozycji; daj dwa razy tyle, co mogłeś dać przedtem — albo puścimy w ruch wypadek z Ćwierciakiem. Ale właśnie dlatego Obierzyński się zaciął. Nie przeniósłby w sobie wstydu, że ustąpił przed wymuszeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek	800
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	1400
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	3500
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	2500
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	4500
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	„	6000
Układ tabelaryczny	„	18000

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Kadzidło kościelne drobne z kwiatem lewandowym 1 kg. 90.000

Ozdoby na drzewko krajowe z waty i inne; Lichtarze i świeczki 1 komplet Mkp. 100.000. Wysyła jak długo zapas starczy fabryka świec: FELIKS MIKESKA, KRAKÓW, ul. Sławkowska 19.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE Inż. Tadeusz Leszczyński

Biuro i sklep: Kraków, Grodzka 65,

przeprowadza wszelkiego rodzaju instalacje elektryczne tak w miejscu jak i na prowincji, przeróbki i naprawa istniejących instalacji.

Dostawa materjałów elektrotechnicznych i technicznych. 1161

Precz obce ozdoby choinkowe!

Kupcy zamówią polskie ozdoby w Lidze Pomocy Przemysłowej, Kraków, Grodzka L. 13. 1155

MASZYNY do PISANIA i TELEFONY dostarcza najtaniej „ROYAL“

KRAKÓW, Florjańska 49. Telefon 1577.

POWROŹNICZE

WYROBY

pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

Kraków-Zwierzyniec, ul. Lelewela L. 11.

Uwaga: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego — a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem. 1177

Mam majątki

:: na Pomorzu i w Poznańskiem ::

[rentówki] od 8, 20, 25, 30, 33, 38, 48, 57, 71, 84, 89, 146, 154 m. pszennej ziemi, cały inwentarz żywy i martwy kompl. z całemi żniwami, budynki masyw. od 150 miljonów do 1½ miljarda. Majątki 270—4500 m. ziemi pszennej od 2—72 miljardów. Nowy hotel w domu 4 sklepy w centrum miasta w pow. mieście, ze wszelkiemi wygodami, elektr. światło, z całem nowem urządzeniem, nowemi meblami, bielizną, pościelą i zapasami towarowymi. W hotelu jest 40 pokoi. Cena 2.800 mili. Wille z pięknem ogrodem w dużem mieście 270 milj. Wodny młyn, domy itd. Tylko poważni reflektanci i szybko decydujący z gotówką raczą zaraz przybyć. Na odpowiedź 5 tys. dołączyć. 1112

K. Różański, Ostrów, Wkp.

Wrocławska 35.

STAŁA WYSTAWA WYROBÓW POLSKICH W KRAKOWIE

przyjmuje wyroby rodzimych wytwórni szczególniej nowopowstałych. Warunki wysyłamy zgłaszającym się odwrotnie.

Liga Pomocy Przemysłowej w Krakowie, Grodzka 13. 1165

Księgi Obrotowe

z instrukcją prowadzenia wysyłamy dla przedsiębiorstw handlu detalicznego, hurtownego (antrepryzy)

Firma BRACIA HILDOWIE

Kraków, Karmelicka 13. 1191

OLEJ RYCYNOWY

: dla garbarni :

tylko hurtownie sprzedaje 1184

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

Kraków, Sławkowska L. 1. Tel. 2078.

OBUWIE.

—

Stanisław Hachaj

ul. św. Tomasza L. 9.

Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.

Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie stale na składzie w wielkim wyborze. 1180

Bezdomna

starsza nauczycielka prywatna lat 65, wzywa pomocy w ciężkiem położeniu. Prosi o przytułek w mieście, na wsi, przy dworze lub przy plebanji. Może szyć, udzielać lekcje. Zna języki: francuski z konwersacją i niemiecki. Zgłoszenia pod adresem: Kraków, Zakład im. Helclów. Nauczycielka Anna P.

Już nadeszły do **Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7** 976

Materjały czarne

na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.

Swieże materjały modne

kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

Odjazd pociągów z Krakowa.

(Ważny od 1 lipca 1923 r.)

Do Warszawy przez Częstochowę: pospieszne 14.20, 8.00, 0.05, osobowe 8.35, 19.00, przez Dęblin: 19.50.
Do Łodzi: osob. 22.05.
Do Poznania przez Katowice: pospieszny 21.55, 7.00, osobowy 11.00 **Do Gdańska** przez Katowice: posp. 18.40. **Do Berlina** przez Katowice: pospieszny 17.50.
Do Katowic: osobowy 7.00.
Do Piotrowic: posp. 2.20. **Do Piotrowic, Bielska, Żywca, Cieszyna:** osobowe 13.40, 19.10, 3.55, 7.15, 10.25, 16.50, 23·15.
Do Chrzanowa: 14.30.
Do Lwowa: pospieszne 1.55, 7.00, 13.00, osobowe 8.00, 10 25, 19.25, 21.35, 23.20.
Do Lublina: 20.05, 8.00 przez Dębicę.
Do Krynicy: posp. 7 35, osob. 22.10.
Do Bochni: 8.10.
Do Niepołomic: 4·32, 14.45.
Do Wieliczki: 8.35, 13.50, 19.50, 23.20.
Do Kocmyrzowa: Z Krakowa 14.20. z Grzegórzek 9.40, 2.05, 8.45.
Do Oświęcimia: Z Krakowa 14.10, z Płaszowa 8.30.
Do Suchej: z Płaszowa 19.40.
Do Zakopanego: 13.25, 23.35.

Przyjazd pociągów do Krakowa.

(Ważny od 1 lipca 1923 r.)

Z Warszawy: posp. 21.55, 4.30, 6.26, osob. 20.25, 8.25, 8.50. **Z Łodzi:** 5.32.
Z Poznania [Gdańska, Berlina] przez Katowice posp. 6.10, 10.05, 12 35, osob. 20.48, 14.59.
Ze Strzemieszyc Radom: 18.32.
Z Piotrowic i Dziedzic: posp. 1.26, osobowe 7.30, 9.50, 18.50, 16.07, 22.45, 10.40, 14.40.
Z Chrzanowa: 17.35.
Ze Lwowa: pospieszne 1.57, 17.15, 21,25, osobob. 13.10, 18 30, 3.22, 6.40, 9.45. **Z Lublina:** 9.05.
Z Krynicy: osob. 18.00, 5.15.
Z Tarnowa: 7.42, 22.45. **Z Bochni:** 18.56. **Z Niepołomic:** 7.10, 17.00.
Z Wieliczki: 7.25, 12.25, 18.20.
Z Oświęcimia do Płaszowa: 7.55, do Krakowa 18.30.
Z Zakopanego: osobowe 20.20, 15.40, 5.50.
Ze Suchej do Płaszowa: 6.53.

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne

— poleca skład papieru i galanterji —

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

300 sztuk dzwonów



gotowych, wagi od 10 do 500 kg. z najlepszego metalu przedwojennego posiada stale na składzie

Odlewarnia dzwonów BRACI FELCZYNSKICH

w Kałuszu i Przemyślu

ul. Krasińskiego 63 Zasanie.

Bez ryzyka. Poręka co do rozbicia do lat dziesięciu a na wypadek jeżeliby się głos dzwonu kupionego nie podobał to zamiana dozwolona kosztem firmy. Na żądanie strony firma może przedłożyć większą ilość listów z podziękowaniem i pochwałą.

Przestroga: Ze względu na to, że w tych czasach powstały niekwalifikowane siły powojenne a nawet kilka firm żydowskich a nie mogąc się pozbyć swoich partackich wyrobów, jeżdżą z dzwonami po jarmarkach a podszywając się pod naszą firmę, sprzedają takowe i narażają strony na nieobliczalne szkody.

Oświadczamy kategorycznie, że po jarmarkach nikogo nie wysyłamy ani specjalnych agentów nie mamy a za podobne kupno jak i za zadatki pobrane przez wyżej wspomnianych sprzedawców nasza firma odpowiedzialności nie bierze.

Taksamo interesowani, którzy jadą do Kałusza lub Przemyśla za dzwonami, powinni zwrócić baczną uwagę na naszą firmę i nie dać się zaprowadzić przez płatnych faktorów do firm podobnych jak powyż. 1166

Z miljardem marek przystąpię do spółki w przemyśle ewentualnie w handlu z gwarancją hipoteczną, ze współpracą ewentualnie bez. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod „Metal“.

Chłopca do praktyki

z ukończoną 4 klasą szkół średnich, miejscowego, poszukuje firma

JAN NOWAK, Kraków, Florjańska 14. 468

Sprzedaż skór ANTONIEGO MARKIEWICZA



obecnie

SZYMON GIBEK

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7

poleca 771

: skóry wierzchnie i podeszwowe :

w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.